Nr. 325 — We Lwowie, Sobota dnia 11. Grudnia 1869. — **Rok VIII**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi: W LWOWIE: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr., Szwecji i Danii 6, Francji i Anglii 23 franków, Włoch 25, Belgii i Szwajcarji 18, Turcji i ks. Naddun. 18.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej; w KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię [illegible]. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile 22; [illegible] Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE n/M. i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 11. grudnia.

(Otwarcie Rady państwa. — Położenie rządu. — Obejście się cesarza z dr. Giskrą. — Wieści o rokowaniach z Czechami. — Zbrojenie się Czarnogóry. — Zagraniczne sprawy parlamentarne.)

Dzisiaj pierwsze zebranie Rady państwa. Ministerjum dotychczas nie zmienione, i cesarz miał oświadczyć, że idąc za zwyczajem konstytucyjnym, nie chce uprzedzać parlamentarnego rozwoju rzeczy. Izba panów już dzisiaj jest ukonstytuowaną, Izba niższa dopiero się ukonstytuuje. Prezydentem zostanie z pewnością dr. Kaiserfeld, 1. wiceprezydentem dr. Hopfen, na 2. wiceprezydenta ktoś forytuje dr. Czajkowskiego. Uroczyste otwarcie mową tronową nastąpi w poniedziałek. Słychać, że nie cesarz, ale arcyks. Karol Ludwik odczyta mowę tronową, co się jednak zdaje nieprawdopodobnem. Z Czech i z kół feudalnych odzywały się nawet głosy, ażeby żadnej wcale mowy tronowej nie było, chociaż bowiem wedle fikcji konstytucyjnej cesarz nie jest odpowiedzialny, ale tylko ministerjum, to wszakże to, co on czyta, pokryte jest powagą jego osoby, którą w danym razie ministrowie się zasłonią.

Na każdy sposób mowa ta będzie szczególną w swoim rodzaju: ministerjum jest rozprzężone, w niełasce u korony, lada dzień może się poda do dymisji, jeden minister już się podał (dr. Berger), czyimże wyrazem ma być mowa tronowa? i czy może jakąkolwiek wybitną nosić barwę, przedkładać parlamentowi drogę postępowania rządu na przyszłość? Jednem słowem, czy może odpowiedzieć swemu celowi?

Wedle *Prager Abendblatt* w Radzie państwa wytoczy się najprzód sprawa dalmacka (odnośne sprawozdanie rządu powinno już być dzisiaj przedłożone) i ministerjum zażąda absolutorjum za zaprowadzenie stanu oblężenia w Kotarskiem. Potem ma przyjść rezolucja galicyjska, a z nią *nolens volens* sprawa rewizji konstytucji. Potem dopiero budżet na r. 1870. Czy podobna, ażeby przed Nowym rokiem, a właściwie przed świętami wytaczano rezolucję w Radzie państwa, *Prager Abendblatt* nie pyta. Nie wiadomo nawet jeszcze, czy rezolucja dostała się już do rąk ministerstwa, jak to niedawno wytknęliśmy. Rada państwa dokonałaby olbrzymiego dzieła, gdyby się uwinęła do świąt z adresem na mowę tronową, sprawą dalmacką i z tymczasowem przyzwoleniem na trzymiesięczny pobór podatków na r. 1870. Przy tym budżecie wytoczy się znowu sprawa dalmacka, a jeszcze będzie musiał minister żądać kredytu dodatkowego na rok 1869, a to na wyprawę dalmacką i na koszta podróży cesarskiej na Wschód. Część tych kosztów, przypadającą na Węgry, sejm węgierski już uchwalił.

Wiener Abendpost zbija z znanym humorem biurokratycznym, podobnym tak do humoru jak lukrecja do cukru, pogłoski o krizys gabinetowej. Niepotrzebnie się z tem wysadziła, bo nikt nie twierdzi, ażeby już dzisiaj ministerstwo podało się do dymisji lub zostało odprawione. Jest rzeczą pewną, że dr. Berger podał się do dymisji, i potwierdza to *Bohemia*, ale zarazem dodaje, że cesarz ma do Bergera i do Taaffego największe zaufanie i że raczej się pożegna z resztą ministrów, jak z tymi dwoma. Jest też rzeczą pewną, że Giskrę i Herbsta cesarz radby usunąć od siebie, ale mu nie pozwalają względy konstytucyjne. Taaffe na każdy sposób był prezesem gabinetu, i taksamo odpowiada za czynności ogółu rządu jak Giskra za czynności swego wydziału. Sprawa dalmacka spada kamieniem nietylko na piersi Giskry, jako ministra spraw wewnętrznych, ale i Taaffego jako ministra obrony i publicznego bezpieczeństwa. Nawet szorstkie obejście się cesarza z Giskrą w Belwederze, d. 6. bm. polepszyło sytuację bürgerministra. Dowiadujemy się właśnie z pism węgierskich, że Giskra się wysunął naprzód, gdy cesarz zbliżał się do szeregu ministrów, spełnił zatem swoją powinność. Nie jest on ministrem monarchy absolutnego, — i jako minister, wyszły z łona większości parlamentarnej, uproszony od korony do przyjęcia teki, swoją odpowiedzialnością zasłaniający osobę monarchy, powinien być zasłoniety od o s o b i s t e j niełaski monarchy, jak długo zarzucić mu można tylko błędy, a nie przestępstwa lub zbrodnie. W państwie konstytucyjnem jest na ministra, popełniającego błędy, — tylko jedna kara — danie mu dymisji. Giskra popełnił błędy, a choćby ich nie popełnił, to skoro nie posiada już zaufania cesarza, cesarz ma prawo go usunąć — i na tem koniec. Giskra został skrzywdzony.

Jest to zdanie pism węgierskich, chociaż zarazem potępiają bezwzględnie politykę dr. Giskry, odmawiają mu po słuszności wszelkiego talentu na męża stanu, i dodają, że jeśli nie dziś, to za tydzień lub dwa musi być usunięty. Węgrzy, bardzo skrupulatni pod względem form konstytucyjnych, podnoszą to pośrednio w obronie swoich ministrów, których kiedyś podobna mogłaby spotkać scena, jak Giskrę d. 6. bm., i kładą następującą uwagę: „Monarcha ma niezawodnie zamiary najlepsze, jest on uprzejmy z natury, i jeśli tym razem nie poszedł za popędem swego serca, to niezawodnie ktoś go usiłował poprzód przekonać, że takie obejście się z dr. Giskrą jest koniecznością polityczną. Jak się zowią ci aktorowie."

Słychać, że stronnictwo feudalne przygotowuje memorjał o obecnem położeniu państwa i jego kłopotach ekonomicznych, który ma być cesarzowi na posłuchaniu wręczony. Hr. Leon Thun, były minister, ma układać ten memorjał. Z Pragi zaś słychać, że jeden z przywódzców czeskich, dr. Klaudy, został wezwany do Wiednia, i że wiadomość ta stoi w związku z przygotowywaniem rokowań z Czechami. Rzeczą jest pewną, że w końcu października hr. Beust starał się wejść w układy z Czechami, ale natychmiast pojechali do Pragi pp. Herbst i Hasner, i przeszkodzili. Teraz ma pan Beust nanowo, choć w sposób odmienny poruszać tę sprawę. Według *Wanderera*, wytoczono ją w Radzie ministrów (czy już po powrocie cesarza? p. r.), i z wyjątkiem dr. Giskry, wszyscy ministrowie mieli przystać na ponowienie rokowań. W tym celu ma rząd wypracować program osobny i przedłożyć go przywódzcom czeskim. Program winien zawierać to, co najwyżej w zgodzie z obecną konstytucją, Czechom ofiarować można. Rokowania toczyłyby się bezpośrednio między rządem a przywódzcami czeskimi, a dopiero rezultat byłby Radzie państwa przedstawiony. Ministerstwo ma przystawać na ustępstwa co do uniwersytetu, szkół i języka i na nadanie Czechom kanclerza z koła narodowej szlachty czeskiej. Według *Wiener Börsenztg.* program do ugody miałby wyjść nie od rządu, ale przeciwnie od przywódzców czeskich. — Trudno dać wiarę tym doniesieniom, już dlatego, że Czesi zgoła nie uznają obecnej konstytucji, a z obecnem ministerstwem nigdy nie wejdą w układy. Dodamy, że jak słychać z innej strony, dr. Klaudy udał się do Wiednia w sprawie komitetu dla rannych, i że organa partji staroczeskiej o tej podróży nawet nie wspominają.

Sprawa egipsko-turecka zażegnana. Wicekról przyjął firman i przyrzekł go spełnić i ogłosić w swojem państwie. Jak go spełni i ogłosi, to inne pytanie. Dość, że dyplomacja dokonała swego, i znowu się pokazało, że mocarstwa w Europie wśród obecnych okoliczności nie dopuszczą wojny. Ludy potrzebują i żądają pokoju, i w tem się zgadzają wszystkie stronnictwa, od radykałów do konserwatystów. Rządy zaś zbyt mają wiele kłopotów wewnętrznych, i chcąc się wybierać na wojny, musiałyby robić ludom ustępstwa; ludy zaś zbyt dojmującą otrzymały nauczkę w Prusiech, że im świetniejsze zwycięztwa oręża, tem większe niebezpieczeństwo dla wolności. Coby rządy dały przed wojną, to odebrałyby lub wypaczyły po zwycięztwie. Ludy wiedzą, że drogą pokoju powolniej, ale pewniej dojdą do swego.

Tymczasem w innem miejscu grozi wybuchem sprawa wschodnia. Czytamy w półurzędowym wiedeńskim *N. Fremdenblacie*: „Według wiadomości wiarogodnych, dochodzących nas z Dalmacji, w Czarnogórze krzątają się z uzbrojeniem i ćwiczeniami wojskowemi z taką gorliwością, że Czarnogórcy od 14 dni nie przybywają do Kotaru na targi tygodniowe, z powodu, że ludność zajęta jest ćwiczeniami wojskowemi, a prawdopodobnie i dlatego, że z Czarnogóry nie chcą wywozić żywności, chowając ją na potrzeby własnej armii. Z tych i z innych powodów wnoszą w Kotarze, iż książę Czarnogóry zapewne wkrótce wypowie wojnę." Podajemy tę wiadomość z obowiązku, nie mogąc na razie ani jej zaprzeczyć ani wytłumaczyć. Zdaje się tylko, że jest wyrachowaną na poparcie rządowego sprawozdania, które rząd winien przedłożyć Radzie państwa.

W Berlinie stronnictwa liberalne sejmu, nie mogąc dopiąć usunięcia ministra wyznań i oświaty, dr. Mühlera, zamyślają z budżetu wyrzucić jego pensję. W Bawarji krizys ministerjalna załatwiona. We Włoszech zaś nie zanosi się wcale na to. Już się zdawało, iż ministerjum Lanzy utworzone, już potem ogłoszono listę ministerstwa Cialdiniego, nazajutrz ogłoszono, że utworzenie gabinetu powierzono hrabiemu Cibrario, staremu przyjacielowi śp. króla Kar. Alberta i ministra spraw zagranicznych w r. 1855 do 1858, dzisiaj donoszą, że sprawę tę poruczono Selli.

We Francji krizys ministerjalna już była zupełna w poniedziałek, ministerstwo całe podało się do dymisji. Przychodzi teraz kolej na Olliviera. Wspomnieliśmy wczoraj, że program nawet prawego centrum (czyli Olliviera) sięga daleko poza to, co zapowiadała mowa tronowa, a do programu tego wcielono nawet najważniejsze punkta z programu lewego centrum. Według *la Presse*, niemile dotknęło Napoleona III., że nawet w programie prawego centrum wszędzie tylko mowa o rządzie parlamentarnym, a ani słowa wzmianki o cesarstwie. Otóż z tego powodu wystosował Ollivier list do cesarza, w którym wychodząc z konieczności dla rządu wprowadzenia systemu parlamentarnego, przedstawia mu zmiany, jakie są w tym celu potrzebne. Ten program Olliviera jeszcze nie jest ogłoszony; ma go popierać ks. Napoleon. Słychać już, że w gabinecie Olliviera tekę spraw zagranicznych otrzymałby hr. Drouyn de Lhuys. Do szeregu programów stronnictw francuzkich przybył i program legitymistów. Według doniesień z Paryża d. 9. obiega w tamtejszych kołach politycznych broszura, wydana przez hrabiego Chambord (burbońskiego pretendenta do korony francuzkiej), której główny ustęp brzmi: „Słusznie żąda Francja gwarancyj, zapewniających rząd parlamentarny, lojalnie postępujący, tudzież niezbędnej kontroli nad rządem."

Kortezy hiszpańskie odesłały sprawę skradzenia przez Izabellę II. przy jej wyjeździe z Hiszpanii kosztowności koronnych w wartości 70 milionów realów do osobnego komitetu.

Nie będziemy w drodze dziennikarskiej odpowiadać na nieustanne, coraz obelżywsze napady *Dziennika polskiego*, czyli właściwie pana Lama na osobę właściciela *Gazety Narodowej*. Obraliśmy do tego inną drogę, która doprowadzi do jawnego wyświecenia całego postępowania pana Lama i bezpodstawności jego nieustannego miotania się tak na *Gazetę Narodową* w ogóle jak na jej właściciela. W *Gazecie* samej zaś odpowiadać będziemy tylko na polemikę *Dziennika Polskiego* w sprawach publicznych.

Dziennikowi Lwowskiemu w dzisiejszym numerze znowu piszącemu, iż *Gazeta Narodowa* pozyskaną dawniej była przez hrabiego Gołuchowskiego dla jego polityki, i że *Gazeta Narodowa* była pod jego kierownictwem, odpowiadamy dzisiaj tyle tylko, iż na obranej przez nas do rozprawienia się z *Dziennikiem Polskim* i panem Lamem drodze, okażę się dowodnie, że nigdy a nigdy *Gazeta Narodowa* w najmniejszej nie była zawisłości ani od hr. Gołuchowskiego, ani od żadnego innego jak *Dziennik Lwowski* pisze, możnowładcy, ani też od większości sejmowej, ani od mniejszości delegacyjnej, ani od klubu rezolucjonistów, lub też od któregokolwiek z jego założycieli.

Położenie parlamentarne w Wiedniu.

Dwie rzeczy dzisiaj już są pewne: n a j p i e r w, że usposobienie korony dla bürgerministrów nie jest przychylne; p o w t ó r e, że jeszcze obecnie, pomimo jawności tego usposobienia, część ministerstwa, hr. Taaffe, Berger, Potocki nie zerwali jeszcze zupełnie z panem Giskrą, Herbstem i Hasnerem, bo wobec rozpoczynającej się sesji Rady państwa uważa ta część ministerstwa za niebezpieczną rzecz, doprowadzać spory między sobą już teraz do zupełnego przesilenia ministerjalnego.

Z tego to powodu cesarz nie przyjął i dymisji dr. Bergera, który stanąwszy w najotwartszej opozycji do reszty bürgerministrów, pragnął już teraz usunąć się z ministerstwa. *Status quo* w składzie ministerstwa będzie więc utrzymany, dopokąd dalszy bieg wypadków nie rozwinie dalej sytuacji politycznej w stosunku ministerstwa do Rady państwa, i do stanu rzeczy w całem państwie.

Z tego to powodu ochłonęli centraliści z pierwszej trwogi, i już teraz nawołują się do

---

Świat stary i nowy.

W ciągu 1869 r. zostały ukończone dwa kolosalne przedsięwzięcia: przekopanie Suezkiego kanału i żelazna droga, przecinająca w poprzek całą północną Amerykę od Sakramento do Nowego-Jorku, a oprócz tego zaczęto niemniej ważne, nie mniej wielkie dzieło — wyprawę w celu odkrycia północnego bieguna.

Sądzę, że nie będą się gniewać czytelnicy waszego dziennika, jeżeli powiem w krótkości o każdem z nich cokolwiek, a najprzód o Suezkim kanale, bo ten nam bliższy i bez wątpienia dosyć ważną odegra rolę w handlowym rozwoju całej Europy, w rozwoju ludzkości i cywilizacji.

Po dziesięciu latach niezmordowanej pracy, po dziesięciu latach niepowodzeń różnego rodzaju, zawodów, nieustannych przeszkód, Ferdynand Lesseps ukończył swe olbrzymie dzieło. Kanał między portem Said i Suezem ma 165 kilometrów długości (21 mil), przechodzi przez bagna, cztery jeziora, kilka ław gliny, przez skały i stepy. Nigdzie niema śluzów i dwa morza łączą się nieprzerwanym kanałem, wszędzie odkrytym. Kanał ma 45 sążni szerokości, głębokość nie wszędzie jednakowa, lecz są miejsca, mające 4 sążni wody: cztery ogromne machiny, wyrzucające dziennie cztery tysiące kubicznych metrów ziemi, nieustannie są czynne dla powiększenia głębokości kanału. Inżynierowie obrachowali, że do wiosny głębokość kanału nic nie pozostawi do życzenia.

Prace kanalizacji zaczęły się w 1864 roku na wielu punktach od razu, pod dozorem inżynierów francuzkich, angielskich i włoskich. Z początku wielka była trudność w odszukaniu robotników, bo potrzeba ich było nie mało, a przybywający z Europy wymagali ogromnej zapłaty i nie mogli długo przenieść klimatu egipskiego. Wicekról, mający przywilej obrabiać swe pola przez fellachów, oddał ich bezpłatnie w rozporządzenie Lessepsa, co miesiąc zmieniając robotników. Lesseps pojmował bardzo dobrze, że praca będzie lepszą i pójdzie dobrze jeżeli robotnicy będą dobrze karmieni i płatni, dla tego też wyznaczył każdemu po 20 fr. na miesiąc, co w Egipcie znaczy bardzo wiele. Rachunek nie omylił Lessepsa — bo nietylko robotnicy pracowali doskonale, lecz wielu z nich wstąpiło na stałą służbę. Tym sposobem Lesseps stanął wkrótce na czele czterdziestu tysięcy robotników, pracujących w jednym czasie. Najtrudniejszą rzeczą było dostarczenie wody do picia; czterysta wielbłądów codziennie nosiło wodę z Nilu i utrzymanie ich kosztowało około czterech milionów franków, dopóki nie zrobiono kanału dla wody słodkiej, który połączył Nil z jeziorem Timzach.

Port Said na Śródziemnem morzu, ława piasku lat dziesięć temu nazad i kilka domków rybackich, dziś posiada piękną przystań, otoczoną groblami dla zasłonięcia od napływu piasku w czasie rozlewu Nilu; jedna z nich wchodzi do morza na całe trzy wiorsty.

Kanał przechodzi najpierw przez jeziora Mensaleh i Ballach. Są to miejsca błotniste, zalane słoną wodą. Z początku w tych to bagnach spotkano najwięcej trudności, bo woda ciągle pokrywała mułem wykopane koryto. Na równinie El-Guise, spotkano inne przeszkody, należało kopać w twardej ziemi a rąk zabrakło; zdjęto więc tamy, wpuszczono wodę Śródziemnego morza do kanału, wprowadzono statki z machinami i w parę tygodni wynagrodzono zmarnowane miesiące. Od jeziora Timzach do Gorżkich jezior, kanał idzie wśród pokładów wapienia, przekopanie których kosztowało wiele czasu i wiele pieniędzy; jestto najdoskonalej urządzona część kanału. Wielkie i małe Gorżkie jeziora liczą 30 wiorst długości i są prawie wszędzie dość głębokie. Od południowej strony tych jezior aż do Suezu, na przestrzeni ośmnastu wiorst, miejscowość nie przedstawiała wielkich przeszkód.

W Suezie jak w Port-Said zbudowano dwie ogromne groble dla przykrycia przystani od napływu piasków Czerwonego morza; brzegi jezior, wchodzących w łańcuch kanału, wzmocniono także znacznemi nasypami.

Lesseps sądził, że dwieście milionów franków wystarczy na ukończenie kanału; do dziś wyekspensowano trzysta trzydzieści, a jeszcze wiele zostało do zrobienia, szczególnie względem umocnienia brzegów, które mocno cierpią od fal, zrządzanych przejściem okrętów przez kanał. Koszta utrzymania kanału obrachowano na dziesięć milionów franków rocznie.

Dwa miasta, stojące na kończynach kanału, niedawno niegodne nazwy miast, dziś liczą po dwadzieścia tysięcy mieszkańców, posiadają piękne hotele, kawiarnie, teatry, magazyny itd. Na połowie drogi Izmaiła nie istniała poprzednio; dziś jest to piękne miasto na brzegach jeziora Timzach, które niedawno było bagnem a teraz pokryte mnogiemi parowcami; śliczne domki otoczone sadami, proste ulice makadamizowane starannie, ogród publiczny, ruch wielki, damy, ubrane według najnowszej mody — tam gdzie lat pięć temu nazad tylko piaski pustyni przelatywały.

Z powodu przekopania kanału klimat nadzwyczajnie się zmienił. Dzięki obfitości wody zasadzono mnóstwo drzew ze strony, z której samum zwykle nalatuje, żeby zatamować tę powódź piasków, które Sahara wysyła, system irrygacyjny pokrył pola ślicznem zbożem, i miejsca te, które od wielu lat nie znały co to jest kropla dżdżu; dziś często bywają zraszane, bo nad kanałami tworzą się obłoki.

Otworzenie kanału dowiodło, że zwykłe statki mogą przechodzić z morza do morza, lecz spostrzeżono także, że wiele zostało do naprawienia, do ulepszenia, i zdaje się, że kanał nie będzie otworzony dla cyrkulacji ostatecznie wcześniej jak w marcu roku przyszłego.

I tak, wielkie przedsięwzięcie, które w ciągu lat tylu uważano za piękne marzenie, dziś stało się rzeczywistością.

Na drugiej stronie Atlantyckiego oceanu w tym samym czasie ukończono żelazną kolej, mającą 600 mil długości (4 tysiące kilometrów). Prace tę prowadzone z dwóch stron, z Nowego Jorku i z Sakramento, przerzynając się przez pustynie, lasy, niebotyczne góry, walcząc z dzikiemi plemionami, którym nie podobała się ta droga, wprowadzająca w ciągłą styczność z ludźmi, których cywilizacja jest inna, i którzy się nie kryją z tem, że dzikie plemiona północnej Ameryki potrzeba cywilizować lub zniszczyć. Myśmy przywykli słyszeć o cudach, które robią w Ameryce, lecz rezultaty ostatnich miesięcy pracy pod względem szybkości budowy, przeszły wszystko o czem dotychczas najodważniejszy inżynier mógł tylko zamarzyć.

Niepodobna w krótkim artykule opisać wszelkich trudności, które zostały przezwyciężone przez Amerykanów, lecz musimy koniecznie dać opisanie połączenia dwóch linij, żeby okazać, jaka różnica między starą Europą, przywykłą być prowadzoną na pasku, a Ameryką, gdzie wszystko pozostawiono prywatnej inicjatywie mieszkańców.

W miesiącu marcu robotnicy Central-Pacific (Kalifornia) w jednym dniu położyli $1\frac{1}{2}$ mili szyn, wyzywając robotników z drugiej strony do zrobienia czegoś podobnego. Kompania Union przyjęła wyzwanie i w jednym dniu wykonała jeszcze dziwniejszą robotę, bo położyła prawie 2 mile szyn. Kalifornczycy, niechcąc uznać czyjejś wyższości, gdy chodzi o szybkość budowy, użyli wszelkich sił i w jedenaście godzin pracy położyli i umocowali $2\frac{1}{2}$ mili szyn. Ta praca bezprzykładna została wykonaną pod dyrekcją inżyniera Croker. Naoczny świadek opowiadał, że pierwsze 240 stóp szyn były położone i umocowane w 80 sekund, a drugie 240 w 75. Spacerując, człowiek nie może przejść prędzej podobnej przestrzeni.

(D. n.)

łączenia w jedną falangę, ażeby utrzymać dr. Giskrę *et consortes* przy ministerstwie. Hasła w tym celu zostały już wydane. Przy uchwalaniu przez Radę państwa poboru podatków na 3 lub 4 miesięcy r. 1870, nim budżet roczny przejdzie przez obie Izby — centraliści chcą dodać warunek, iż tego prowizorycznego pełnomocnictwa Rada państwa udziela jedynie dla obecnego ministerstwa. Bürgerministrowie i ich poplecznicy obawiają się bowiem, ażeby po prowizorycznem zawotowaniu poboru podatków na te 3 lub 4 miesiące, nie odroczono sesji Rady państwa, dla przeprowadzenia zmiany ministerstwa wraz z zmianą całej polityki rządowej. Czy się uda centralistom taki dodatek do tej prowizorycznej uchwały budżetowej przyczepić, wątpić należy. O ile bowiem z doniesień wiedeńskich sądzić można, centrum Rady państwa jest takiemu dodatkowi przeciwne i już organizuje się w osobne stronnictwo, przystępujące do programu dr. Bergera i jego partji w ministerstwie. W Izbie wyższej zaś, gdyby nawet takie zastrzeżenie na korzyść pana Giskry, Herbsta i Hasnera uchwalono, powstałby opór znacznej większości, przechylającej się stanowczo na stronę hr. Taaffego i hr. Potockiego.

W ogóle po dzisiejszem zagajeniu Rady państwa dotychczasowa większość ministerjalna tak Izby niższej jak wyższej rozpadnie się tak samo na dwa obozy, jak się rozpadło ministerstwo samo. Czyli wtedy będą centralistyczni bürgerministrowie mieć jeszcze większość w Izbie niższej, jest rzeczą bardzo wątpliwą. Niezawodną zaś rzeczą jest, że w Izbie wyższej ją utracą.

Takie jest położenie rzeczy, rozwijające się w Wiedniu w chwili, gdy delegacja nasza z nową swą większością wchodzi w akcję polityczną. Dwom obozom ministerstwa chodzi o utworzenie większości w Radzie państwa. Obóz p. Giskry liczy na centralistów lewicy i lewego środka, i na część delegatów galicyjskich z partji dr. Ziemiałkowskiego. Obóz dr. Bergera liczy na całą delegację galicyjską, na Tyrolczyków, Słoweńców, Włochów i na większość całego środka Izby. Oba obozy muszą wystąpić z swemi programami, lub też tworzyć te programy przez porozumiewanie się kół klubowych poselskich. Zadaniem naszej delegacji będzie, skorzystać z tego nowego grupowania się stronnictw, ażeby w program nowej większości wszedł i nasz program sejmowy.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 1. grudnia.

(*Al. W.*) Walka czynna opozycji już się rozpoczęła w Ciele prawodawczem. Nawet lewica odniosła pewne zwycięztwo, unieważniając wybór kandydata rządowego mr. Saint-Herming. Miał on nibyto 1326 głosów więcej od br. Alquier, jednak przy wyborze popełniono liczne gwałty, nawet urzędownie prefekt podawał do wiadomości o jego protegowaniu przez ministrów i t. p. Lewica łącznie nawet z mamelukami 117 głosami przeciwko 90 unieważniła wybór i przez to taki popłoch wzbudzony był w szeregach rządowych kandydatów, że Dnvernois sam podał się do dymisji, bo sam bowiem był w podobnym wypadku. Jednakże to zwycięztwo miało i złe skutki. Środek i rządowi obejrzeli się, iż tu można stanowczo wpaść pod wpływ republikanów. Otóż zmieniają taktykę jak tylko spostrzegli, że tamci gotowi równie bić wszystkich posłów, wyszłych z fałszywego głosowania powszechnego.

To też wybory Bouquet i du Mirala, przyjęto pomimo to, że przy głosowaniach na pierwszego było 80 nadużyć krzyczących, że prawnie można było unieważnić kilkadziesiąt głosów, że 4000 głosów nie miało pewności prawnej, a większość była tylko o 300 głosów. A u du Mirala dawały się uczty i bale, przekupywały się głosy, fałszowano głosowanie w wazach pańskich (zamiast urn), że Dumiral obiecywał liczne koncesje uzyskać, a na jego okręg wyborczy aż 96000 franków rozdało ministerstwo na kościoły i tp. byleby pozyskać duchowieństwo i wyrobić przebaczenie dla niego za głosowanie du Mirala za odwołaniem armii z Rzymu.

Popłoch, jaki powstał w prawym środku i prawicy, był ogromny, tembardziej, że przy napadach na wybór p. wiceprezydenta lewica chciała dowieść, że on jest urzędnikiem cesarskim i dlatego nie może być posłem. Jednak, niezrażeni republikanie dalej ataki ponawiać będą, a Bancel już ma stanowczo wystąpić przy sprawdzaniu wyboru Fuigerolles, którego imie zamieszało się tak czynnie do wypadków w Ricamari, gdy tymczasem imię jego przeciwnika, Bertholeta, który miał bardzo nie wiele mniej głosów, było hasłem u wyrobników i górników podczas zmowy ich w łonie kamiennego węgla.

Lecz nie koniec na tem; bo oprócz biernego oporu lewica jeszcze przygotowuje się do czynnego a potężnego wystąpienia. Cremieux ma ułożyć w imieniu jej nową ustawę wyborczą i zająć się przejrzeniem praw wyborczych. Favre, Ferry i Simon podadzą wnioski odpowiednie o koleniach i Algierze i na tym pnnkcie chcą zwalczyć rząd stając w obronie nieśmiertelnych praw 89 roku, jak teraz weszło w modę nazywać pojęcia wolności obywatelskiej. Nadto o zniesieniu timbrów dziennikarskich (stempla od dzienników politycznych). W wieln sprawach lewica będzie miała za sobą i środek lewy, a nawet centrum tych dawnych 116. I tak naprzykład środek lewy czyli odłam Andelarre'a sam ma wnieść o rewizji elektoralnej i inne reformy konstytucyjne. On też zajmuje się przeprowadzeniem emancypacji gmin, zniesieniem nieodpowiedzialności urzędników czyli §. 75., i ma popierać bezpłatne wychowanie. Zatem prawie te wszystkie sprawy tak samo pojmują i republikanie. Stronnictwo zaś postępowców konstytucyjnych czyli odłam Josseau już dało do zrozumienia, że życzy podać wniosek o zniesienie tek dziennikarskich i o sądy przysięgłych w sprawach prasowych. Nie dość tego a nawet §. 75. ma być zmodyfikowany wedle nich, w zastosowaniu do wyborów i targania się na własność i wolność osobistą. Stronnictwo to postępowców konstytucyjnych pragnie zupełnej decentralizacji Francji na korzyść gmin i departamentów; popiera zatem wybór merów z łona rad miejskich i chce wdawania się parlamentu do zawierania traktatów handlowych Widzimy zatem. że w wielu sprawach stronnictwo to połączone z innemi otrzyma niejedno zwycięztwo nad falangą spółki Ollivier-Cassagnac, która do dziś dnia wcale się nie zespoliła w jedną całość. Olliviera stronnicy mają podobno wystąpić z adresem jakimś czy manifestem raczej, ale dotąd ich liczba dochodzi tylko 98. Nie jest więc to fakt donioślejszy od manifestu lewicy. Później dopiero można będzie widzieć jawnie siłę stronnictw, ale dotąd one jeszcze stanowczo nie przybrały barw oprócz republikanów.

Nie ulega jednak wątpliwości, że nawet w takiem rozstrzeleniu poruszy się sprawa militaryzmu i silnie będą atakować rząd nawet stronnicy jego, nakłaniając ministerstwo do zmniejszenia siły zbrojnej. Działanie ligi międzynarodowej pokoju i wolności dość silnie się objawia na opinii, i jeżeli Virchou zdołał skupić w sprawie rozbrojenia posłów śród militaryzmu pruskiego, to trzeba się spodziewać, że niemniej będzie popierane to prawo i na sejmie francuzkim.

Thiers, Tachard, Etancelin i inni wnieśli interpelację, żądającą by traktat handlowy Francji z Anglią z d. 4. lutego 1860 był przejrzany, by do ustanowienia nowego, przedłużony był w całej sile istniejący dotąd i co najprędzej przedstawiono projekta do ustalenia taryfy celnej i rozstrzygnięcia spraw, do niej się odnoszących, szczególniej dodatków czasowych. Wyznawcy wolnego handlu ukonstytuowali się w pewnego rodzaju komitet dla wpływania na zniżenie cła różnego przy zawieraniu nowego traktatu. To też ich działanie dość ważne, i silnie się agituje po miastach więcej przemysłowych. Równocześnie podają się różne petycje.

Rochefort wniósł także przedłożenie w Izbach. Wiadomo, że dotąd Ciała prawodawczego zazwyczaj strzegą żołnierze liniowi. Wojsko to zawsze było przyczyną, że za lada zamachem stanu, lub przy każdym przewrocie rozpędzano Ciało prawodawcze w chwili, gdy ono było jak najpotrzebniejsze dla narodu. Nagle Rochefort przemawia śród zdziwionych i niechętnych mu, że „ma przedstawić Izbie dopełnienie do wot względem nominacji biur przez Izbę, jedno spostrzeżenie w kilku słowach, przedstawienie, które obchodzi godność Izby (oburzenie). To przedstawienie niema nic p r z e w r o t n e g o, panowie możecie słuchać bez drżenia. (Mów! — Krzyki.) Dotąd straż, pełniona przy czuwaniu nad bezpieczeństwem Izby, powierzona liniowym wojskom. Ja chciałbym, i sądzę żeby dobrze było, aby ta służba była powierzoną odtąd gwardji narodowej. (Lewica brawo; prawica niespokojna.)... Nasze zgromadzenia miały dotąd złą szansę być często z d r a d z a n e m i p r z e z t y c h, co powinni byli specjalnie czuwać nad ich ochroną (szmer i hałas prawicy) i szczególniej, czy powinienem wymieniać? szczególniej przez swych prezydentów“. Zaczyna się śmiech i niepokój, śród którego przeważa głos Gambetty: „Być może, nadejdzie dzień, że pożałujecie, żeście nie przyjęli środka wam przedstawionego i wasz śmiech nie ochroni was od waszej naiwności“. (Brawo lewicy prawica przygłusza.)

Oprócz tych scen parlamentarnych, Francję porusza sobór powszechny. Biskupi Orleanu, Marsylii, Toule, Wersalu, arcybiskupi Paryża i Reims mają wystąpić w różnych sprawach począwszy od cebliatu księży. Ale o tem już na inny raz.

Przegląd polityczny.

Sobór watykański. Uroczystość otwarcia soboru d. 8. bm. trwała od godz. 9 rano do 3 popołudniu. Śród grzmotu dział i bicia dzwonów zajeżdżali bisknpi do Watykanu. Natłok ludu na ulicach był ogromny, ale deszcz nie pozwolił zjazdowi rozwinąć się z całą ułożoną wystawnością. Papież wstąpił do kościoła św. Piotra pieszo. W amfiteatrze, urządzonym w jednej z kaplic kościoła zasiadło około 600 biskupów. Na galerjach zasiedli członkowie różnych dynastyj (cesarzowa austrjacka w czarnym stroju pań rzymskich), ambasadorowie z żonami, panie rzymskie, francuzki jenerał Dumont i papiezki Kanzler. Z powodu słoty iluminacja wieczór źle wypadła.

Papież wydał bullę, którą nadaje soborowi regulamin. Biskupów włoskich przyjmował osobno. Na następnem posiedzenin ma ogłosić amnestję. Na cześć pasterzy pokoju i miłości ma się wkrótce odbyć przegląd wojska papieskiego.

Dnia 2. odbyło się przedwstępne zebranie biskupów w salach wielkiej loży Watykanu, na którem było około 500 biskupów. Wszyscy złożyli przysięgę, że co do spraw soboru zachowają zupełną tajemnicę; nłożono formalności, ntworzono cztery komisje do spraw soboru, i papież mianował pięcin legatów, którzy go mają zastępywać w przewodniczeniu. sam bowiem osobiście oprócz d. 8. bm. ma tylko prezydować na ostatniem posiedzeniu. Legatami są następujący kardynałowie: Reisach, obecnie bawiący w Szwajcarji, ale tak słaby, że trudno, aby brał z całą swoją energią udział w soborze; de Lncca, były nuncjusz we Wiedniu; Bilio, liczący dopiero 44 lat, uczony teolog, który przewodniczył w kongregacji dogmatycznej do przedwstępnych prac soboru; Bizarri, prefekt kongregacji odpustów; i Capalti, dopiero w marcu r. 1868 mianowany kardynałem, niegdyś profesor prawa kanonicznego na teologicznym uniwersytecie w Rzymie. Żaden zatem kardynał francuzki nie otrzymał godności legata. — Inne szczegóły podamy później. Allokucja, którą papież miał na zebraniu d. 2. bm. brzmi w tłumaczeniu *Czasu* jak następuje:

„Wielebni Bracia!

Mając za kilka dni rozpocząć zgromadzenia świętego powszechnego soboru watykańskiego, uważamy za rzecz najstosowniejszą a dla nas najradośniejszą, możność przemówienia do was wszystkich według naszego życzenia tu zgromadzonych, i wyjawienia wam szczególnej miłości, jaką w głębi serca żywimy. Gdy bowiem chodzi o rzecz najwyższej wagi, a mianowicie o przygotowanie środków zaradzenia tylu klęskom, zaburzającym chrześciańskie i cywilne społeczeństwo, uważaliśmy godnem Naszej Apostolskiej troskliwości i odpowiednem wielkości takiego przedmiotu, uproszenie Boga, przed rozpoczęciem spraw soborowych, pomocy błogosławieństwa z nieba, jako zadatku wszelkiej łaski. Sądziliśmy też potrzebnem podanie Wam tych przepisów, zawartych i wydanych w Naszem Apostolskiem piśmie, któreśmy do należytego i porządnego prowadzenia wszystkich czynności soborowych postanowili. I to właśnie Wielebni Bracia, spełniamy dziś w tem prześwietnem Waszem Zgromadzeniu, zapomocą Bożą i przyczyną Niepokalanej Bogarodzicy. Nie zdołamy też dostatecznie słowy wyrazić wielkiej pociechy, jaką Nam sprawia to upragnione i należne z posłuszeństwa Apostolskiemn głosowi Wasze zebranie, gdy Was nakoniec oglądamy ze wszystkich części świata katolickiego do tego świętego miasta na sobór przez nas zapowiedziany zgromadzonych, i największą ducha zgodnością z Nami połączonych, których szczególna miłość dla Nas i dla Stolicy Apostolskiej, przedziwny zapał do pracy dla Królestwa Chrystusowego, a przez wieln nawet wycierpiane za Chrystusa utrapienia czynią Naszemu sercu słusznie i bardzo drogiemi. To zaś, Wielebni Bracia, to Wasze z Nami zjednoczenie tem milszem dla Nas, że trwając w niem wstępujemy w ślady Apostołów, którzy nam zostawili świetne wzory jednomyślnej i stałej z Boskim mistrzem jedności. Wiecie bowiem z pisma świętego, że gdy Chrystus Pan zwiedzając kraje Palestyny obchodził miasta i miasteczka, nauczając i opowiadając Królestwo Boże, Apostołowie wszyscy z równą pilnością przy jego boku trwali, i dwunastu z nim, jak mówi św. Łukasz, gdziekolwiek szedł, wiernie się znajdowali. Najświetniej zaś zajaśniała ta łączność apostołów w owym czasie, gdy Boski mistrz nauczając w Kafarnaum obszerniej mówił przed żydami o tajemnicy Przenajświętszej Eucharystji: wtedy bowiem, gdy naród ów cielesny i tępego zmysłn nie mógł sobie wytłómaczyć dzieła takiej miłości, a ztąd okazał zniechęcenie ku mistrzowi, gdy wielu uczniów, jak świadczy Jan święty, odeszli nazad i z nim nie chodzili, miłość jednak apostołów została niewzruszona we czci i uległości mistrzowi; a na zapytanie Jezusa czy i apostołowie chcą odejść, zasmucony Piotr w te słowa się odezwał: „Słowa żywota wiecznego masz.“ Przypominając to sobie, czemże się mamy więcej cieszyć, czegóż zarazem stalej i mocniej bronić mamy, jak tego zjednoczenia naszego? Nie obejdziemy się zapewne, chociaż w Chrystusie razem połączeni, bez przeciwieństw i sprzeczek, ani próżnować będzie człowiek nieprzyjaźny, niczego bardziej nie pragnący jak zasiania kąkolu; ale pamiętni na apostolską wytrwałość i stateczność, która zasłużyła na pochwałę z ust Pańskich: „Wy jesteście, którzyście wytrwali ze mną w pokusach moich“, pomnąc na Odkupiciela naszego wyraźnie mówiącego: „Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest“, na obowiązek nasz także pamiętać będziem musieli, starając się najnsilniej iść za Chrystusem z nieporuszoną wiarą i stałością, i przy nim trwać w każdym czasie z jednomyślną zgodą. Albowiem w takiem jesteśmy położeniu Wielebni Bracia, że w walce przeciw licznym i zawziętym wrogom oddawna już siły nasze natężamy. Musim używać broni duchownego żołnierstwa naszego, a wsparci na powadze boskiej, tarczą miłości, cierpliwości, modlitwy i stałości, całą siłę walki wytrzymywać. Niema zaś żadnej obawy, aby nam w tem bojowaniu sił zabrakło, jeśli zechcemy zwrócić oczy na sprawcę i wypełniciela wiary naszej. Bo jeśli apostołowie, z oczyma i myślą w Chrystusie Jezusie utkwionemi, dosyć ztąd ducha i sił zaczerpnęli do mężnego zniesienia wszelkich przeciwności, my również widząc go na krzyżu, tym zbawczym zadatku naszego odkupienia, znajdziemy w tym widoku, z którego boska moc wypływa, tę moc i siłę, którą pokonamy potwarze, zniewagi i zabiegi nieprzyjacielskie, czerpiąc radośnie z krzyża zbawienie dla nas samych, a nawet dla tylu nieszczęśliwych z prawdziwej drogi zbłąkanych.

„Nie dość zaś tylko patrzeć na naszego Zbawiciela, potrzeba także przywdziać ową powolność umysłu, abyśmy go z całego serca słuchali. Sam bowiem Ojciec niebieski powagą swego majestatu to przykazał, gdy podczas objawienia chwały Chrystusowej na wysokiej górze wobec wybranych świadków, „ten jest,— rzekł,— syn mój najmilszy, w którym upodobałem sobie. Jego słuchajcie.“ Jezusa przeto z powolną uległością umysłu słuchajmy w każdej rzeczy, przedewszystkiem zaś w tej, którą On tak dalece miał na sercu, iż przewidując trudności, na jakie ona w świecie narażoną będzie, nie zaniedbał przy ostatniej wieczerzy rzewną i kilkakrotną modlitwą Ojca swojego o nią błagać: „Ojcze święty, zachowaj ich w imię twoje, których mi dałeś, aby byli jedno jako my.“ Niechaj więc wszyscy mają jedną duszę i jedno serce w Chrystusie Jezusie. Zaprawdę nic nam większą nie będzie pociechą, jak gdy posłuszne ucho serca nakłaniać będziem zawsze ku upomnieniom Chrystusowym, przezco i sami poznamy, że jesteśmy z Chrystusem, i znajdziem w sobie oczywisty zadatek wiecznego zbawienia: „albowiem kto z Boga jest, słów Bożych słucha“.

„Oby Bóg wszechmogący i miłosierny, za przyczyną Niepokalanej Bogarodzicy, potężnem swem działaniem dodał mocy tym słowom Naszego pasterskiego wezwania, i oby sprawił łaskawie, aby obfity owoc wydały. Niechaj raczy następnie zwrócić twarz swoją ku Wam, Wielebni bracia, i zleje łaskę błogosławieństwa swego na ciała i na dusze Wasze; na ciała mianowicie, abyście wszystkie trudy, od Waszego świętego urzędu nieodłączne, mężnie i wytrwale znieść mogli; na dusze zaś, byście obficie pomocą z nieba napełnieni, przyświecali wzorami życia kapłańskiego i jasnością cnót wszelkich ku zbawieniu trzody Chrystusowej. Oby też łaska owego błogosławieństwa towarzyszyła Wam zawsze, i wszystkie dni życia Waszego łaskawie ożywiła, aby dni pełne u Was się znalazły, pełne świętości i sprawiedliwości, pełne owoców świętych uczynków, w których prawdziwe nasze bogactwo i chwała się zawiera. A tak szczęśliwie nas to spotka, że dokonawszy biegu pielgrzymowania śmiertelnego, będziem mogli śmiało z prorokiem w on dzień ostatni życia zawołać: „Rozradowałem się tem, co mi powiedziano, pójdziem do domu Pańskiego“, ufać będziem bezpiecznie, że się otworzył nam wstęp na górę świętą Syonu, do Jerozolimy niebieskiej.

K r o n i k a.

Mianowanie. Rada szkolna krajowa nadała na przedstawienie konsystorza Tarnowskiego posadę rzeczywistego katechety przy szkole głównej i niższej realnej w Bochni ks. Piotrowi Przyborowskiemu, tamtejszemu wikaremu;

na przedstawienie Rady gminy miasta Jaworowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole ludowej w Nakonecznem, Mikołajowi Koronczewskiemu, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela w Czernielawie.

— **W sprawie ks. Bobikiewicza** ostateczne wnioski c. k. prokuratorji oraz obrońcy dr. Rulfa, nastąpią w przyszły Wtorek d. 14. b. m. w wielkiej sali sądu krajowego.

— **Wydział lwowskiej „Czytelni akademickiej“** zaprasza kolegów na walne zgromadzenie zwyczajnych członków tejże „Czytelni“, które się dnia 12. b. m. o godzinie 2ej z południa w sali 4ej na wszechnicy odbędzie. Uprasza się zarazem członków, by ze sobą „Karty wstępu“ przynieśli.

— **Towarzystwo prawnicze**. Sekcja dla prawa cywilnego, karnego, handlowego, wekslowego i postępowania sądowego, odbędzie zwyczajne posiedzenie dziś, w sobotę o godzinie 6ej wieczór w czytelni Towarzystwa. Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie z ruchu literackiego i naukowego w zakresie prawa cywilnego. Sprawozdawca p. dr. Czemeryński.

2. Wnioski p. dr. Pfeiffra, tyczące się zaprowadzenia ksiąg hipotecznych w naszym krajn.

— **Dr. Karol Libelt** ofiarował na rzecz wracających z Syberji cały nakład dziełka: „Wcielające się idee czasu.“ Komitet Stowarzyszenia wzajemnej pomocy Sybiraków w Krakowie nadesłał nam do rozsprzedania w tym celu egzemplarzy 300 tegoż dziełka. Rozprzedaży podjęły się księgarnie pp. Czajkowskiego, Gubrynowicza i Schmidta, Milikowskiego i Wilda. Cena jednego egzemplarza 30 cnt. a. w.

Polecanie dziełka napisanego przez tak znanego i szacownego autora jak dr. Karol Libelt uważamy za zbyteczne.

Lwów dnia 10 grudnia 1869.

Od komitetu bratniej pomocy Sybiraków we Lwowie.

— **Z koncertn** na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej wpłynęło 561 złr. i 74 kr.; po odtrąceniu wydatków w kwocie 41 złr. 2 kr., zostało się czystego dochodu 520 złr. 72 kr. Składamy niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim artystkom i artystom, dyletantkom i dyletantom za łaskawy współudział, a pann Mikulemu, dyr. art. galic. Tow. muz. za szczere zajęcie się urządzeniem koncertu. W szczególności zaś musimy wyrazić naszą wdzięczność panu Mullerowi, który numer programu, przez chorobę pana L. w dzień koncertu opróżniony, na prośby nasze li tylko z grzeczności dla młodzieży akademickiej dwoma piosnkami Szuberta wypełnić raczył. Zresztą niechaj przeświadczenie dobrego uczynku wynagrodzi wszystkim współdziałającym wszystkie ich trudy i przykre wrażenie, jeźli je nieumiejętna wzmianka, umieszczona w jednym z ostatnich numerów *Gazety Narodowej*, u kogo wywołać mogła. Nakoniec przychodzi nam publicznie podziękować pannie Loewe za odstąpienie należącego się jej procentu i panu Balkowi za wypożyczenie fortepianu bez wynagrodzenia.

Komitet koncertowy akademicki.

Podając powyższe sprawozdanie, robimy uwagę, że komitet koncertowy akademicki nie podziela naszego przekonania, iż grzeczność jest wprawdzie milszą dla wielu od prawdy, jest jednak bardzo szkodliwą, jeźli się stara zamaskować prawdę. Przytem zarzuty nasze w sprawozdaniu nie były zwrócone ku dyletantom, którzy brali udział w koncercie, lecz głównie ku panom organizatorom koncertu. Jeźli zaś to komitet koncertowy, autor powyższego sprawozdania, jest owym organizatorem, jeźli to on nas zalał wtedy samemi niemieckiemi piosnkami, mimo że byliśmy radzi coś szczerze polskiego posłyszeć (a zdaje się, że to on właśnie jest winowajcą), w takim razie powinien ku sobie zwrócić słowa pociechy i zatrzeć w sobie co prędzej „przykre wrażenie, wywołane nieumiejętną (nieumiejętnie wypowiedzianą? ale może prawdziwą?) wzmianką *Gazety Narodowej*.

— **Wydział Stowarzyszenia rękodzielników pod nazwą „Gwiazda“**, zawiadamia wszystkich Szanownych członków honorowych i zwyczajnych, iż Stowarzyszenie to zmieniło pomieszkanie swoje z dniem 11. grudnia 1869 z domu Leśniewicza, do domu dawniej pana Marego, ulica Franciszkańska l. 80⁴/₄.

— **Redakcja „Djabła“** najmocniej przeprasza pp. prenumeratorów swoich z a m i e j s c o w y c h, że z powodu z u p e ł n e g o w y c z e r p a n i a przez miasto Kraków p i e r w s z e g o n a k ł a d u numeru 11go, dziś dopiero jest w możności przesłania im tegoż numeru.

— **Sobór powszechny** odbywający się obecnie w Rzymie, jest z kolei dwudziestym pierwszym, nie licząc zgromadzenia apostołów, które odbyło się w Jerozolimie, nie spełna we dwadzieścia lat po śmierci Zbawiciela. Sobory dawniejsze odbyły się: 1. w Nicei (325), na którym ustalono naukę Syna Bożego wbrew Aviuszowi i jego zwolennikom; 2. w Konstantynopolu (381) dla skreślenia nauki o Duchu św. przeciwko błędom Macedoniusa; 3. w Efezie (431) przeciwko Nestorjuszowi i Nestorjanizmowi, który ogłosił dogmata o bóstwie Chrystusa i Marji; 4. w Chalcedonie (451), na którym dogmat o zjednoczeniu boskiej i ludzkiej natury w Chrystusie został bliżej określony dla obalenia nauki opata Eutychesa i Monofizytów; 5. w Konstautynopolu (553), który odrzucił pisma Teodora, Teodoresta i Ibasa, ponawiające błędy dawniej odrzucone; 6. w Konstantynopolu (681) dla potępienia zasad Monotheletów o jednej woli w Chrystusie; 7. w Nicei (787) dla utwierdzenia czci dla obrazów przeciwko czemu Karol W. (794) zwołał sobór do Frankfurtu; 8. w Konstantynopolu (869) dla zapobieżenia szyzmie, zamierzonej przez Focjusza; 9. sobór lateraneński w Rzymie (1123) dla potwierdzenia konkordatu zawartego w Worms, między papieżem Kalikstem II. a cesarzem Henrykiem V. i dla poparcia wyprawy krzyżowej przeciwko Saracenom; 10. sobór lateraneński w Rzymie (1139) dla usunięcia skutków szyzmy, wzniesionej

przez antipapę Anakleta; 11. sobór lateraneński w Rzymie (1179) przeciwko sektom Waldensów i Albigensów i dla uregulowania wyboru papieżów; 12) sobór lateraneński w Rzymie (1215) dla potwierdzenia nauki o przeistoczeniu; 13. w Lugdunie (1245) dla uchwalenia wyprawy krzyżowej przeciwko Saracenom i Tatarom; 14. w Lugdunie (1274) głównie dla unii z Grekami; 15. w Vienne we Francji (1311) z powodu zniesienia Templarjuszów i nauk sekciarskich; 16. w Pizie (1409); 17. w Konstancji (1414—1418), który ponowił zasadę, że sobór powszechny więcej znaczy niż papież, usunął trzech antipapieżów, ustanowił papieżem Marcina V. potępił nauki Husa i Wiclefa, skazał Husa i Hieronima z Pragi na śmierć; 18. w Bazylei i Florencji (1431 do 1439) dla zniesienia szyzmy greckiej; 19. sobór loterański w Rzymie (1512—1518); 20. sobór trydencki (1545—1563) przeciwko naukom Lutra i Kalwina.

— **Po odnowieniu grobowca Kazimierza W.** w katedrze krakowskiej nie poznać, które ozdoby niegdyś ukruszone, dorobionemi zostały, a całość przedstawia widok jednolity, harmonijny, gdyby nie psuło wrażenia lekkości baldachimu rozsadzenie go grubemi prętami żelaznemi. Pręty te dorobione były później, kiedy nagrobek zaczął się psować, lecz ten, co go stawiał, obliczył zapewne równowagę i ciężar spoczywającego na misternych słupkach sklepienia, skoro nagrobek stał długie wieki bez podparcia prętami. Żałować wypada, że nie próbowano podczas naprawy nagrobka pozbyć się tych prętów zupełnie, a przynajmniej zastąpić ich innemi, nieco zgrabniej wykonanemi, i mniej psującemi wrażenie lekkości budowy. Roboty około pomnika jeszcze nie zamknięto, bo wypadnie naprawić dokoła jego posadzkę kościelną, odnowić tło ściany, do której przylega nagrobek, a nareszcie otoczyć go kratą, dla uchronienia rzeźb nagrobka od szkody. Pragnęlibyśmy tylko, aby krata nie była tak gęsta, jak dawniejsza, która nie dozwalała widzieć rzeźb nagrobka, obecnie tak pięknie odnowionych przez pp. Hochstima i Gadomskiego.

W kaplicy św. Krzyża na Zamku odbywa teraz mozolną pracę p. Ludwik Łepkowski, przenosząc na kalki płócienne wszystkie malowidła ścian i sklepienia tej wielkiej kaplicy, częścią zatarte, częścią uszkodzone. Malowidła te wykonane nie włoskiem *al fresco*, lecz *more graeco* w drugiej połowie wieku XV. mają być odnowione i uzupełnione. Zanim zaś ściany będą przygotowane pod odnowę dla przyjęcia farb, wypadło zdjąć z nich kalki, bo przy czyszczeniu i wycieraniu ścian, nie jedno odpada, gdy powłoka wapienna odstaje. Kalki te posłużą przeto do uzupełnienia braków.

Kaplica ta zasługuje na szczególną uwagę tak dla malowideł swoich i napisów, jak ołtarzy uszkodzonych, a przedewszystkiem dla pięknych nagrobków Władysława Jagiełły i Kazimierza Jagiellończyka, ten ostatni roboty Wita Stwosza. Nagrobek biskupa Sołtyka, zajmujący środek kaplicy, nosi na sobie znamię zepsutego smaku, chociaż zarazem pamięć prześladowania kościoła przez Moskali. Skoro obecnie kaplica ta będzie odnowioną z zapisu kanonika, ks. Bystrzonowskiego, zmarłego w r. 1848, i z zapomogi, przeznaczonej przez sejm, należałoby pomyśleć o wydobyciu z kątów obu grobowców królewskich, które niendolność na bok usunęła. W kaplicy tej zakończył życie profesor Muczkowski, zajęty właśnie opisem jej i odczytywaniem napisów ściennych. Prof. Łepkowski podał jej opis w „Wzorach sztuki średniowiecznej." Odnową kaplicy kieruje konserwator zabytków p. Paweł Popiel, a bezpośrednio dr. Żebrawski; zdejmuje z niej kalki p. Ludwik Łepkowski, odnowi malowidła i uzupełni je p. Jabłoński, a naprawę rzeźbionych ołtarzy powierzono pp. Brzostowskiemu i Wakulskiemu. (*Czas*).

— **Strachy**. *Liberté* opowiada następujące zdarzenie: Trzech młodych ludzi powracało wieczorem z okolic Paryża z wesela, które trwało trzy dni; oczywista więc, że ci panowie znajdowali się pod wpływem hulanki i wina wypitego za zdrowie nowożeńców. Gdy przechodzili przez wieś, gdzie wszystko spoczywało w głębokim śnie, nie wyłączając nawet psów na uwięzi, spostrzegli przy drodze cmentarz wiejski, obmyśleli więc odegrać na nim operę nocną z strasznemi efektami, aby nastraszyć spokojnych mieszkańców wioski. Jakoż jeden z nich mający z sobą flet, zaczął wygrywać okropne fantazje; drugi podjąwszy obłamki wazonu zrobił z nich kastanjety, a trzeci począł udawać głos sowy i jęk jakby duszy męczonej w piekle. W tem figlarze posłyszeli głos z grobu, ganiący ich niedowiarstwo i grożący karą, wszyscy trzej więc zaczęli uciekać w pole. Jeden ze swawolników nastraszył się do tego stopnia, że u wrót cmentarza dostał apopleksji. Niespokojni o swego kolegę, młodzi ludzie nad rankiem powrócili na miejsce; tu znaleźli tego kolegę i siedzącego obok niego starca; pokazało się, że starzec ten nie mogąc zapłacić za nocleg i obawiając się, aby nie wpadł w ręce żandarmów jako włóczęga, ukrył się na cmentarzu za pomnikiem, a przebudzony hałasem, zrobił wyrzuty swawolnikom, którzy głos jego wzięli za głos upiora

— **Kolebka.** Gazeta *Opinione* szczegółowo opisuje kolebkę ofiarowaną od miasta Neapolu księciu Humbertowi i księżnie Małgorzacie dla nowonarodzonego ich syna pierworodnego. Kolebka przyszłego króla włoskiego jest nadzwyczajnej piękności, roboty malarza Morelli i budowniczego Franciszka Bobio; wyobrażone są na niej wszelkie płody ziemne i wodne. Na podnóżku wyrzeźbione są bardzo trafnie z różnego drzewa owoce, kwiaty, rośliny, motyle, owady, jaszczurki i ugrupowane z zadziwiającą sztuką przez artystę Luigi Otajana. Płody wodne wykonał Emil Franceschi. Godne są uwagi wielka koncha, z której wypadają drobne rośliny i ślimaki morskie, oraz złota siatka najdelikatniejszej roboty, przez którą widać różne rybki.

Z obu stron podnóżka umieszczone są delfin i dziecię, roboty znanego rzeźbiarza. Ruch dziecięcia, schylonego pod ciężarem kolebki, obmyślany jest artystycznie. Za delfinem wznosi się anioł, trzymający nad kolebką pyszną zasłonę z koronek alensonskich. Cała kolebka wyrobiona jest z szyldkretu, perłowej macicy, koralów, z inkrustacjami ze złota, szmaragdów i innych drogich kamieni; otoczona jest szeregiem rzadkich kamieni, formujących główki dziecinne, między któremi umieszczony jest herb sabaudzki i korona włoska. Godne są także uwagi girlandy perełek i gwiazd; a wszystko jest piękne i zarazem symboliczne. Podług gazety *Opinione*, nad tą kolebką pracowano dniem i nocą, a p. Morelli zachęcał robotników imieniem księżnej Małgorzaty.

— (*J. M.*) **Szumlany** dnia 6. grudnia. (*Pożar.*) Dnia wczorajszego około godziny 10 w nocy zgorzała między Szumlanami a Bybłem samotnie stojąca karczma, należąca do wsi Bakowa. Ratunku nie było żadnego prawie, a dopiero dziś popołudniu przekonano się, że nietylko całe mienie gospodarza tej karczmy, ale też wszyscy mieszkańcy tejże, tj. gospodarz, staruszek przeszło 70 lat mający, jego żona i ich 10letni wnuk, stali się pastwą groźnego żywiołu. Istotny powód ognia niewiadomy, ale prawdopodobnie ogień był podłożony z zemsty lub zazdrości, bo zgorzały starozakonny sprzedawał w tej karczmie wódkę na przekór swoim sąsiadom po niższych cenach, aniżeli jego starozakonni sąsiedzi, w ościennych wsiach takową sprzedawali.

— **P. Jan Szulc**, syn tutejszego budowniczego cieśli, którego piękny projekt na polskie gimnazjum Franciszka Józefa zyskał pierwszą nagrodę, nie mieszka we Lwowie, jak to idąc za słowami sprawozdawcy sekcji edukacyjnej, mylnie w opisaniu wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej podaliśmy, lecz znajduje się obecnie w Wiedniu przy architekcie miejskim p. Edwardzie Kaiser. Jan Szulc jest naszym, jest Polakiem. Przy tej sposobności czujemy się w obowiązku uzupełnić wczorajsze nasze sprawozdanie. Umieściliśmy tam zarzut o wilgoć sali gimnastycznej, czyniony przez p. Slaskiego, a zapomnieliśmy dołączyć odpowiedź p sprawozdawcy, Wilda, który objawił że w miejscu, gdzie ma być gimnazjum, naumyślnie kopano dół na 3 sążnie głęboki i nie znaleziono wody. Sala więc przeznaczona do ćwiczeń gimnastycznych, dwa tylko sążnie zagłębiająca się w gruncie, nie będzie wilgotną.

Dziennika Literackiego nr. 49 zawiera: Sprawa teatru polskiego; Ukraina p. Berlicza Sasa, Izella, poemat W. Kulczyckiego; Hazardy, powieść p. W. Łozińskiego; Recenzje, Korpus jenerała Ramorino p. jen. Wybranowskiego; Przewodnik.

Biblioteki powieści i romansów wyszedł d. 10. b. m. VII. pięcioarkuszowy zeszyt, i zawiera obok dokończenia powieści — *Hr. de Camors* dalszy ciąg hiszpańskiej powieści — *Klemencja*.

W następnym numerze Biblioteka rozpocznie druk humorystycznego utworu Dickensa p. t. „Klub Pikwika".

— **Dla uczącej się młodzieży polskiej w Zurychu.** złożyli na ręce p. Karola Soboty za 3 i ostatni rok pp. Aleksander hr. Dzieduszycki za 3ci rok cały i ostatni 25 złr.; Apolinary Hoppen 20 złr.; Klemens Postruski 12 złr.; Józef Smoleński 10 złr.; Razem 67 złr. m. a. Oprócz tego przedtem na ręce p. Sędeckiego uadesłane 5 złr. Razem 72 złr.

Sumę tę, przeesłaną na ręce nasze, odeszlemy dokąd należy. Wszystkie dawniej nadesłane, już przedtem odesłano. — Przy tej sposobności prostujemy błąd przy ostatniej publikacji popełniony a to: p. K a r o l S o b o t a 20 złr. a X. B a r w i d 10 złr. na ten cel złożyli, a nie jak tam przeciwnie ogłoszono.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Giełda wiedeńska. Pomimo przyjaźniejszych wiadomości z zagranicy, handel zbożowy z przyczyny słabego popytu na mąkę, stoi dotąd w jednej mierze. Za słowacką pszenicę 86—89 funtów płacono 5.15, za marchfeldzką 87—89 fnt. 5.10, z dostawą do kolei zachodniej. Zapasów żyta mało i dla tego cena na żyto dobrze się trzyma; owies dobrze stoi, dają po 4.20 za cetnar wiedeński z dostawą do machindorfskiej kolei. Na kukurudzę panuje wielki popyt, po 2.90—2.95 z dostawą do Floridsdorfu.

Przy nadzwyczaj słabym obrocie ceny na spirytus w Wiedniu utrzymują się też same co w pierwszej połowie tygodnia Za dobry spirytus ze zboża lub kartofli płacono po $46^{1}/_{2}$ ct. za stopień.

P e s z t. Pomimo, że odebrane wiadomości z Hamburga, Kolonii i tak dalej głoszą niejakie ożywienie w handlu zbożowym, pokup jednak tutaj idzie bardzo powoli. Młynarze zaopatrzeni potrzebnem ziarnem nic obecnie nie kupują, chyba kiedy niekiedy tylko mniejsze partje pszenicy.

T r y e s t. Wiadomości z Anglii trochę lepiej brzmią; zabierają kukurudzę. Pszenica leży spokojnie. Notowane ceny są następujące: dobra pszenica z natychmiastową dostawą 6.75 złr., z dostawą na styczeń 6.85, na luty 6.95 za 116 funtów wiedeńskich, kukurudza banacka 4.30, bośniacka 4.25 za 116 funtów wiedeńskich. Owies po 2.70 za 64 funtów wiedeń.

Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. dnia 6. listopada br. Przewodniczy: prezes Towarzystwa. Obecni członkowie komitetu pp.: Henryk Strzelecki, Józef Pajączkowski, Eligiusz dr. Białoskórski, Mieczysław Marasse, Edward hr. Dzieduszycki, Feliks dr. Strzelecki, Tomasz dr. Stanecki i Mieczysław Szczepański.

I. Interpeluje pan Mieczysław Szczepański, jak stoi sprawa z dyplomem na członka honorowego księcia Leona Sapiehy?

Po wyjaśnieniu, iż wygotowanie dyplomu zalega u p. Nigroniego, polecono kancelarji sprawę tę przyspieszyć, a ewentualnie odebrać od p. Nigroniego dyplom i dać komu innemu.

II. Zawiadamia prezes o ugodzie, zawartej z kuratorją zakładu Ossolińskich, co do dalszego najmu lokalności na biuro Towarzystwa. Ugodę zawarto na sześć miesięcy, tj. do końca maja 1870 za czynszem miesięcznym po 40 złr. i z odstąpieniem ubikacji, przez woźnego dotąd zajmowanej. Ugodę tę zatwierdzono.

III. Udzielono dyrekcji zakładu dublańskiego zaliczkę w kwocie 500 złr. za zwrotem ze stypendjów.

IV. Na wniosek p. hr. Dzieduszyckiego uchwalono zawezwać przez dzienniki miłośników sprawy lnianej, aby zjeżdżali do Brodek dla przypatrzenia się wyprawie lnu na sposób belgijski pod kierunkiem instruktora Towarzystwa p. Watteyne, na nowo sprowadzonej maszynie do łamania zarazem zwrócić uwagę uprawiaczy lnu na większą skalę, iż pożądanem byłoby, aby wysyłali swych ludzi na praktykę do Brodek na miesiące zimowe.

V. Na wniosek tegoż samego referenta uchwalono wystosować pismo do oddziałów w sprawie ściągnięcia i odesłania zaległości od członków, które wynoszą 7.000 złr przeszło.

VI. Referuje p. F. Strzelecki sprawę stypendyjną uczniów 2 i 3letnich; uchwalono:

1. Ucznia r. III. Morgulca, zostawić przy dotychczasowem stypendjum Ignacego Krzeczunowicza na 200 złr., tudzież przy styp. krajowem na 100 złr.

2 Ucznia r. III. Battaglię, proponować na styp. Maciąga o rocznych 300 złr.

3. Ucznia r. III. Budzynowskiego, proponować na styp. krajowe o rocznych 200 złr.

4. Ucznia r. III. Duniewicza, pozostawić przy stypendjum na 140 złr. Wal. Krzeczunowicza.

5. Ucznia r. II. Bastgena, zostawić przy stypendjum hr. Lewickiego o rocznych 200 złr., a na krajowe nie proponować.

6. Ucznia r. II. Szybińskiego, zostawić przy stypendjum hr Stadnickiej na 200 złr., tudzież krajowe na 100 złr.

7. Ucznia r. II. Szalaja, proponować na stypendjum hr. Stadnickiej o rocznych 315 złr.

8. Ucznia r. II. Gawrońskiego, pozostawić przy stypendjum Ign. Krzeczunowicza na 200 złr., tudzież proponować na stypendjum hr. Stadnickiej o rocznych 105 złr. po uczniu Szalaju.

9. Uczniowi Horodyńskiemu wypłacić stypendjum Maciąga na 200 złr., a pozostawić przy stypendjach dotychczasowych uczniów: Starkla, Osiadacza, Pola i Kołaczkowskiego; zaś

10. Ucznia r. III. Rylskiego, tudzież uczniów r. II. Angermana i Kossakowskiego pozostawić w zawieszeniu aż do ukończenia kursu I.

W ten sposób pozostały dla uczniów pierwszoletnich następujące stypendja: *a*) dwa stypendja Maciąga na 200 i 150 złr.; *b*) jedno styp. krajowe na 100 złr. (oprócz 3 w zawieszeniu będących); *c*) jedno styp. Wal. Krzeczunowicza na 140 złr.; *d*) jedno styp. hr. Krasickiego na 100 złr. — Nadto w ciągu dyskusji wykazuje p. Henryk Strzelecki potrzebę zmiany §. 39. regulaminu dublańskiego, a p. Szczepański zastrzega sobie głos na przyszłość w sprawie stypendjów w ogóle.

VII. Przedkłada p. Marassé sprawozdanie komisji statystycznej w streszczeniu. Sprawozdanie to zawiera: *a*) skreślenie metody przybliżonego obrachowania, które już jest znane; *b*) zestawienie rezultatów obrachunku szczegółowego na podstawie tej metody; *c*) cyfry ogólne i wnioski komisji

Wnioski te odczytuje referent. Komisja wnosi: „Ze względu, iż wiele powiatów dat statystycznych nie nadesłało, komitet uchwali: 1) iż komisja statystyczna trwać będzie tak długo, dopóki nie uzna prac swych za dokończone; 2) podział kraju na okręgi typowe ma komisja uzupełnić, sprawdzić i wykończyć; 3) komisja ma sprawdzić cyfry w powiatach, przez przybliżenie obliczone, i rezultat przedłożyć komitetowi; 4) komisja uważa potrzebę utworzenia ogólnego obrazu całej produkcji gospodarczej we wszystkich kierunkach, jakoteż ustanowienie stałej komisji statystycznej (jednej na cały kraj), celem przeprowadzenia powyższego zadania.

Co do wniosków 1., 2. i 3. uważa komitet tę kwestję za przesądzoną, skoro postanowił już dawniej przyjąć referenta rocznego, uchwala zatem: „Wnioski komisji 1., 2. i 3. przyjąć tylko do wiadomości, a komisję upraszać, aby zamierzone prace do skutku doprowadziła, i ich rezultat komitetowi przedłożyła.

Co do wniosku 4. uchwalono: Wniosek ten przyjąć na teraz tylko do wiadomości, decyzję zaś swoją odroczyć na później.

Następnie odczytuje p. referent wypracowane przez siebie sprawozdanie do ministerstwa na podstawie powyższego sprawozdania komisji, zawiadamiając tylko dodatkowo, iż ponieważ ministerstwo takich wniosków nie żądało, więc tę część w sprawozdaniu swojem pominął, tudzież, iż do sprawozdania dołączyć się mają 2 tablice, w których wykazane są osobno zbiory z większej, a osobno z mniejszej posiadłości.

Odczytane sprawozdanie uchwalono z niejakiemi zmianami, i takowe ministerstwu przesłać postanowiono.

Następnie uchwalono na wniosek pp. Szczepańskiego i H. Strzeleckiego, wyrazić p. Chłędowskiemu ze strony komitetu uznanie, a pp. delegatom podziękowanie za wywiązanie się z poruczonych im prac statystycznych.

VIII. Zawiadamia pan Szczepański o treści nadesłanych dwóch reskryptów ministerjalnych. W pierwszym z nich odmawia pan minister subwencję na owczarnię dublańską, przyrzeka zaś 500 złr. na uprawę łąk tamtejszych według systemu Petersena; w drugim obiecuje pan minister 1000 złr. na urządzenie w kraju wzorowych gnojarń i zbiorników na gnojówkę, żądając także przedłożenia planu.

Oba te pisma przydzielono p. Jabłonowskiemu, jako referentowi spraw rolniczych.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw mniejszej wagi — Posiedzenie zamknięto.

Henryk Strzelecki, zastępca prezesa.

Przyjechali do Lwowa d. 10. grudnia

Hotel Langa: Alojzy Lunn, kupiec, z Insbruku.

Hotel Georga: Maks. Rodakowski, c. k. pułkownik, z Gródka, Gustaw Greiner z Żółkwi, Kazimierz Gorajski z Jasła, Stanisław Łodyński z Nahorzec, Włodzimierz Niezabitowski z Uherec, Józef Pieńczykowski z Wybranówki, Stanisław Rozwadowski z Górawic, Witołd Wolański z Dulib, Piotr Zubrzycki z Lissowiec, Józef Zapałowicz z Przemyśla, Karol Meyer, kupiec, z Pragi.

Hotel angielski: Hilary Tretter z Laszek, dr. Erazm Łobaczewski, adwokat krajowy, z Przemyśla, dr. Maurycy Löwenthal, dzierżawca dóbr, z Pełtykowiec.

Hotel europejski: Tadeusz hr. Karnicki z Wołczuch, Leon Bagiński z Kołodziejowa, Tadeusz Chajęcki z Żurawna, Mikołaj Kalikst Pachniewski z Królestwa.

Pod nr. $514^{1}/_{4}$. Józef Wesołowski, adwokat, z Złoczowa.

Hotel krakowski: Władysław Prytyka z Tucznego.

Wyjechali ze Lwowa d. 10. grudnia.

Tomasz Grodzicki, c. k. pułkownik, do Złoczowa, Feliks Dhalke do Łąki, Kazimierz Dobiecki do Hawłowic, Władysław Jordan do Birczyc, Wiktor Romański do Łuki, Hieronim Romer do Markowiec, Maciej Zenon Serwatowski do Rajtarowic, Tadeusz Wasilewski do Sienkowa, Artur Füllenbaum, dr. med., do Wiednia, Mikołaj Karmelin do Wiednia, Kasper Stokłosiński, dzierżawca, do Kunaszowa.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz nadał prezydentowi sądu obwodowego w Złoczowie, Tomaszowi Ozurewiczowi, na jego własną prośbę posadę prezydenta sądu obwodowego w Stanisławowie.

Wczorajszy *Tagblatt* donosi, że jenerał R o d i c h stanowczo zamianowany został namiestnikiem Dalmacji. W etacie urzędników namiestnictwa dalmackiego znaczne mają nastąpić zmiany.

W kołach poselskich w Peszcie obiega pogłoska, że minister finansów, Lonyay, ma ustąpić, a tekę jego ma objąć Kerkapolyi.

Poseł pruski, Schweinitz, ma w tych dniach przybyć do Wiednia.

Na posiedzeniu Ciała prawodawczego z dnia 9. bm. odebrano głos Rochefortowi z powodu natarczywej zaczepki na cesarza.

Z Rzymu podaje *Presse* następujący telegram z dnia 9. b. m. We wczorajszej alokucji papież mówił o bulli, następstwo jego regulującej, a która dopiero po śmierci papieża zostanie otworzoną.

Z Paryża donosi telegram, iż ostatnia mowa ministra spraw wewnętrznych w Ciele prawodawczem zrobiła wielkie wrażenie. Cesarz miał mu gratulować. Wybór Rocheforta uznano ważnym, poczem tenże wykonał przysięgę.

We Florencji do dnia 9. grudnia, położenie nic się nie zmieniło.

Z Konstantynopola donosi telegram, że ma tam przybyć z wiosną car moskiewski, udając się do Jerozolimy. Sefer basza podał się do dymisji, i chce przyjąć służbę u wicekróla Egiptu.

Paryż dnia 11. grudnia. Pojawiła się żółta księga francuska. Podnosi ona, że rząd francuski nie miał żadnego powodu do występowania z swego rezerwowanego stanowiska wobec Niemiec. Stosunki Francji do Niemiec są ciągle jak najprzyjaźniejsze.

Księga żółta powiada dalej, że ambasador francuski w Rzymie otrzymał zlecenie, ażeby w razie potrzeby przedstawił Ojcu św. zapatrywania Francji na doniosłość uchwał soboru. W danym wypadku rząd francuski znalazłby w ustawach siłę, potrzebną do zawarowania podstaw prawnych.

Rzym dnia 9. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu soboru miał papież allokucję, w której podnosił, że biskupi przybyli, ażeby zasiąść do sądu nad fałszywą umiejętnością ludzką w czasie, kiedy spisek bezbożności ukrywa się za dążnościami liberalnemi.

Następne posiedzenie w dzień *Epiphamiae*; odbędzie się na niem głosowanie i obwieszczenie dekretów, w tajnych kongregacjach wypracowanych.

(Święto *Epiphamiae* obchodzi kościół katolicki w dzień T r z e c h k r ó l i; p. r.)

Wiedeń d. 11. grudnia. (Z giełdy, godzina 11, m. 5. Akcje banku anglo-austr. 273.50, akcje kredytowe 256.25, Lombardy 254.25. Usposobienie przyjazne).

Kursa z dnia 10. grudnia 1869,

godz. 2. min 20. popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 79.50. Akcje banku anglo-austr. 272.50. Anglo węg. 85.50. Akcje Karola Ludwika 244.50. Kolej siedmiogrodzka 168.75. Kolej południowa 253.75. Kolej alföldzka 172.—. Kolej państwowa 391.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 199.50. Kolej węg. półn.-wsch. 160.50. Kolej północna 209.—. Kolej Rudolfa 169.75. Kolej węg. wschodnia 87.25. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.75. Losy 1864 r. 118.50. Kolej Nadcisańka 2d8.—. Usposobienie mdłe.

godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 59.80. Akcje kredytowe 255.25. Akcje banku anglo-austrjackiego 272.50. Bank obrotowy 114.—. Akcje Karola Ludwika 244.50. Kolej południowa 253.50. Franko-austr. 100.75. Akcje banku bud. 48.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku handlowego 56.—. Kolej Elżbiety 194.—. Losy 1860 r. 118.50. Napoleondor $9.89^{1}/_{2}$. Losy 1864 r. —.—. Banku jeneraln. —.—. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 73.15. Lombardy 515.—. Amerykańskie obligi $97^{7}/_{16}$.

Berlin. Moskiewskie banknoty $75^{3}/_{16}$. Akcje kredytowe $139^{3}/_{8}$. Lombardy $138^{1}/_{2}$. Galicyjska kolej $100^{1}/_{4}$. Rumuńska $73^{1}/_{8}$. Kolej państwowa $214^{3}/_{4}$. Na Wiedeń $81^{7}/_{8}$.

Wrocław. Pszenica 80. Żyto 55. Owies 32. Rzepak ozimy *loco* 248. Koniczyna —.—.

Kolej wschodnia.

Wiedeń. 9. grudnia 1869.	Płacą złr.	Płacą ct.	Żądają złr.	Żądają ct.
Renta austrjacka notami eprocentowana	60	10	60	10
„ „ srebrem „	70	05	70	15
Oprocentowane Obl. ind. niż. austr.	94	00	95	00
„ „ „ węgierskie	79	50	80	00
„ „ „ chor. i slaw.	82	75	83	25
„ „ „ galicyjskie	72	75	73	25
„ „ „ bukowińskie	72	50	73	50
„ „ „ siedmiogrod.	75	75	76	25
Losy.				
Obligacje gal pożyczki głod. z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	225	00	226	00
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	90	50	90	50
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	102	50	103	00
„ „ „ 1864 po 100 „	118	50	119	00
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	166	25	166	75
„ ks. Salm	41	50	42	50
„ hr. Palfy	29	00	30	00
„ ks. Klary	33	50	34	00
„ hr. St. Genois	32	50	33	50
„ ks. Windischgrätz	20	00	21	00
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ Rudolfa	14	00	15	00
Stanisławowskie po 20 złr.	27	00	28	75
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	98	25	98	75
Banku narodowego w walucie austr. do los.	93	30	93	60
Galic. Zakł. kred 4%	78	50	79	00
Gal. Banku hipotecznego 6%	88	00	89	00
Austr. Zakładu kred. ziem	107	50	108	00
Akcje bankowe i przem.				
Gal. bank krajowy	60	00	62	00
Banku narodowego austr.	729	00	731	00
anglo-austr.	268	00	268	50
Zakł. kred. dla h. i przem. po 160 złr.	255	75	256	25
Kolei półn. Ferdynanda	2090	00	2095	00
„ Karola Ludwika	245	00	245	25
„ Czerniowieckiej	199	00	199	50
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em.	101	50	102	50
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867)	89	50	90	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	9	90	9	91
Augsb. 100 złr. nr.	103	30	103	40
Frankf. n. M. 100	103	35	103	50
Hamb. 100 mark.	91	50	91	60
London 10 fnt. st.	124	10	124	25
Paryż 100 frank.	49	25	49	30
Paryż 9. grudnia.				
Renta 3%	72	90	00	00

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 10. grudnia.	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	59	90
Renta w srebrze	69	90
Losy z roku 1860	97	15
Akcje Banku nar.	730	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	256	00
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	90
Dukat cesarskie sztuka	5	84
Srebro za 100 złr. w. a.	121	25

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa	o g. 5 m. 41	rano.
„ „ „	o „ 5 „ 16	wieczór.
„ „ do Czerniowiec	o „ 10 „ 49	rano.
„ „ „	o „ 9 „ 48	wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc.	o „ 11 „ 9	rano.
„ „ „	o „ 10 „ 8	wieczór
Przychodzą z Krakowa do Lwowa	o „ 10 „ 9	rano.
„ „ „	o „ 9 „ 28	wieczór
„ z Czerniowiec „	o „ 5 „ 21	rano.
„ „ „	o „ 4 „ 36	wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „	o „ 5 „ 4	rano.
„ „ „	o „ 4 „ 16	wiecóór

☛ Do dzisiejszego numeru *Gazety Narodowej* dołącza się odpowiedź na **list otwarty** pana Opolskiego.

Do
autora korespondencji z Tarnowa, umieszczonej w „Gazecie Narodowej" Nr 318.
„Nie próżno krzywdzące kuchta wieści szerzy:
„Wojski zaprzeczy, i nikt kuchcie nie uwierzy."
3526 1—1 1. Gabryelski. 3. Steczkowski. 2. Osuchowski. 4. Szubowicz.

Une jeune italienne,

désire donner des lecons de grammaire et de conversation dans sa langue maternelle; ainsi que de piano. 3524 1—3

Les jeunes demoiselles qui voudront en profiter sont priées de s'adresser: Ulica Łyczakowska Nr. 103 au premir I. P.

W komisie J. Pawłowskiego w Tarnopolu wyszło, i jest do nabycia **w księgarniach J. Millikowskiego we Lwowie i Stanisławowie**:

Janiga, Karol. 12godzinny ferment czyli Gorzelnictwo postępowe przy teraźniejszym systemie opodatkowania z uwzględnieniem istniejących przepisów. Popularny i praktyczny wykład o sposobach postępowania z zacierami, aby w przeciągu 12 godzinnej fermentacji jak największą ilość alkoholu wydobyć. Cena 1 złr. 3525 1—3

Niżej podpisani polecają p. Aleksandra Orzechowskiego, jako zdolnego i zręcznego operatora nagniotków, który bez najmniejszego bólu uskutecznia operację, a po operacji zawija miejsce operowane plastrem bardzo skutecznym.

Antoni Jabłonowski, Erazm Wolański, Aleksander br. Czechowicz, Józef Mysłowski, Józefa Komorowska. 3534 1—3

Zapytania w sali w hotelu **Żorża**.
Lwów dnia 9. grudnia 1869.

W Stanisławowie jest restauracja w hotelu pod trzema koronami do wynajęcia, i od pierwszego maja 1870 do objęcia. 3521 1—3

Bliższa wiadomość u pana Samuela Speiera w Stanisławowie.

W arcyksiążęcym ogrodzie zamkowym w Cieszynie (na Szlązku austrjackim) jest do kupienia przeszło 13,000 sztuk drzewek owocowych, jako to: jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie, wisznie, od 5 do 6 stóp wysokie po 42 cnt. do 50 cnt., brzoskwinie, morele na szpalery pierwszej jakości po 1 złr., drugiej po 70 c., orzechy włoskie 4 stopy wysokie z koronami po 50 cnt., około 150 gatunków częściej kwitnących francuzkich róż Remontant od najnowszych do najpiękniejszych 3 do 6 stóp wysokich od 40 do 70 ct., trzyletnie szparagowe wysadki kopa po 1 złr. 50 cnt., nadzież rozmaite rośliny gruntowe i cieplarniane.

Proszę się udawać pod adresem:
3537 1—3 ***Jakob Merk***
erzherzog. Schlossgärtner in Teschen.

Komitet budowy kościoła orm. kat. w Czerniowcach.

Nieubłagana śmierć zabrała z naszego grona najgorliwszego współpracownika winnicy Pańskiej, najgodniejszego obywatela, najczulszego opiekuna wdów i sierót, w osobie ś. p. Jakóba Petrowicza zmarłego d. 1. listopada r. b.

Ów mąż nieodżałowanej pamięci, jest żywym dowodem do jakiej wysokości wznieść się może dusza szlachetna, ożywiona wiarą, miłością chrześciańską i współczuciem nad cierpiącą ludzkością.

Ś. p. Jakób nauczył własnym przykładem jak kroczyć należy po drodze życia, jak używać darów Bożych ku chwale i Imieniu przedwiecznego, ku dobru bliźnich i własnemu duchownemu posiłkowi.

Pochodząc z rodziny ormiańskiej ś. p. Jakób nie zapomniał tradycji swej świetnej niegdyś Ojczyzny i jako syn jej prawdziwy mimo ciągłe stosunki z różnorodnemi szczepami narodowości, nie zatracił w sobie poczucia narodu, z którego łona był wyszedł. Gdy więc podana myśl zbudowania kościoła ogólną pozyskała sankcję, zmarły nietylko znacznym datkiem przyczynił się do pomnożenia funduszów budowy, lecz do ostatniej chwili życia całego używał wpływu i sił jakie posiadał, aby wzrastał dom Boży mający na nowo połączyć rozproszonych po kraju spółbraci. Obywatelskie cnoty zmarłego, praca około dobra miasta Czerniowiec któremu przewodniczyło nieustępujące dzieła chrześciańskiego miłosierdzie, wykonywane w jak największem poczuciu, dobroczynna opieka, którą wdowy i sieroty bez różnicy wyznań otaczał, wypełniały jego żywot ludzkości poświęcony.

Zgon tego prawego Męża, w czasach ogólnej na sprawy publiczne obojętności, jest niepowetowaną dla kraju stratą. Komitet oddając cześć wysokim cnotom i zasługom zmarłego, odwołuje się ponownie do uczuć, pobożności i wiary współbraci; upraszając wszystkich miłośników ogólnego dobra o poparcie czynne Jego prac i trudów, aby rozpoczęte pod kierunkiem ś. p. Jakóba dzieło zjednoczenia stanęło niezadługo jako pomnik wiary i bratniej miłości, które zasręczom z błogosławieństwem naszem w spadku przekażemy.

Oby przykład uczucia i naśladowcy, którego zgon tysiące ludzi opłakują, znalazł gotowych, jak on w każdej chwili służyć Bogu i ludzkości.

Czerniowce dnia 6. listopada 1869.

Członkowie komitetu: *Michał Wartarasiewicz, Antoni Zadarowicz, Grzegorz Bogdanowicz, Łazarz Pastakas, Ludwik Mikuli, Jakób Simonowicz, Mikołaj Negrusz, ks. Florjan Mitulski* proboszcz obrz. orm. 3523 1—1

PIGUŁKI Z ROSLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z Rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają **kopaiwę w stanie stałym** a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dla tego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniej jak wszelkie inne przeciw rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Berlinera; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Szaitera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder. 3488 1—12

SUKNA

we wszelkich gatunkach i kolorach, tudzież:

modne materje wełniane

na męzkie ubrania, płaszcze damskie itd., poleca

nowo otworzony handel

pod firmą:

FOULD i WONSCH

we Lwowie przy ulicy Niższej Karola Ludwika pod l. 132 obok cukierni p. L. Rothlendera 3508 1—4

po prawdziwie umiarkowanych cenach.

C. k. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 10. grudnia b. r. aż do dalszego rozporządzenia, wprowadzoną została dla przewozu buraków zwyczajnych i cukrowych, jak również dla odpadów i wycisków burakowych, nowa zniżona taryfa.

Pojedyńcze egzemplarze tej taryfy są w naszych stacjach do nabycia.

Lwów w listopadzie 1869. 3538 2—3

Dyrekcja ruchu.

Handel galanteryjny

Władysława Boczkowskiego

przy placu św. Ducha we Lwowie

poleca wielki skład komisyjny prawdziwej karawanowej

HERBATY

z c. k. nadwornego handlu herbaty

Piotra Hoffera w Wiedniu.

Najprzedniejsze gatunki prawdziwej karawanowej herbaty znajdują się na składzie w oryginalnych pakietach 3242 7—10

po 3, 4, 4.50, 5, 6, złr. w. a.

Leśniczy egzaminowany

z dobremi świadectwami otrzyma miejsce. Bliższa wiadomość pod l. 634¼ ulica Jeznicka. 3531 1—1

Do l. 450.

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej Brodzkiej ogłasza niniejszem w myśl §. 30. Ustawy o reprezentacji powiatowej, iż sporządzony na posiedzeniu Wydziału budżet na rok 1870, przez opodatkowanych powiatu brodzkiego, w kancelarji Wydziału rady powiatowej przez przeciąg dni 14. przejrzany być może, poczem rozpoznanie budżetu w Radzie powiatowej nastąpi.

Wolno więc opodatkowanym spostrzeżenia przeciw projektowi budżetu do Wydziału rady powiatowej w powyższym terminie wnieść. Uchwalono na posiedzeniu Wydziału rady powiatowej. 3522 1—3

Brody dnia 4. grudnia 1869 r.

Wice prezes *Zagojewski:* sekretarz, *St. Szczyciński.*

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie**, **koklusz**, **zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom**. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści P. Grimault**, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i Redyka; w Brodach w aptece p. Kullak i u p. Franzosa; w Rzeszowie w aptece p. Schaitera; w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder. 3486 1—18

Aleksander Krzyżanowski

były przez dziesięć lat nauczyciel języków zagranicznych w kolegium rządowem i kilku zakładach prywatnych w Sheffieldzie w Anglii, zawiadamia Szanowną publiczność tutejszą, iż udziela teraz w tem mieście lekcyj w językach angielskim i francuzkim, spodziewając się, iż swoją łatwą i praktyczną metodą uzyska sobie względy u oddającej się naukom publiczności.

Tłumaczenia dziennikarskie lub handlowe korespondencje z powyższych języków uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie.

Dalszych szczegółów udziela się na zgłoszenia ustne lub pisemne, pod nr. 834¼, plac Halicki. 3529 1—1

Lwów dnia 1. grudnia 1869.

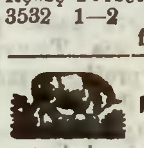
Drobiazgowa sprzedaż

NAFTY

urządziłem w przechodnim domu ANDREOLEGO, a to w przechodniem podwórzu tejże kamienicy, idąc z placu Ducha św. na Rynek. W tym składzie li Naftę niezapalną po cenach stałych miernych sprzedaję. Ręczę za rzetelną miarę i dobrą jakość nafty.

3532 1—2 **Piotr Miączyński**, fabrykant Nafty we Lwowie.

Pięć do rozpłodu zdatnych



TRYKÓW

pełnej krwi Negretti, sprzeda owczarnia Więckowice pod Jarosławiem w skutek zmiany kierunku, znacznie niżej od cen zakupna. — Sprzeda także 150 jarek i dwulatek albo zamieni za rosłe, do opasu zdatne skopy. 3527 1—1

Zadziwiająco tanio można nabyć
wiedeńskie

suknie męzkie i dziecinne gotowe w najlepszych gatunkach na składzie

JÓZEFA MOMIDŁOWSKIEGO
w Rzeszowie,

gdzie oraz wszelkie zamówienia sukień męzkich w własnej pracowni za umiarkowaną **cenę wykonują się**. 3530 1—2

Nakładem drukarni J. DANKIEWICZA w Stanisławowie
opuścił prasę i został rozesłany wszystkim księgarniom

KALENDARZ POWSZECHNY
Stanisławowski

Rocznik 34. **na rok 1870.** **Rocznik 34.**

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców, (ozdobiony drzeworytami.)

Zawiera oprócz części świątecznej, informacyjnej (dokładnie opracowanej) i gospodarczej, ważniejsze zdarzenia z ubiegłej przeszłości, jako też część humorystyczną. 3528 1—2

Pojedynczy egzemplarz 40 ct. Przy większych zamówieniach znaczny rabat.

SPRZĘTY KOŚCIELNE
w wielkim wyborze dla każdego obrządku

tak w fasonach prostych, jako też najbogatszych,

jako to:

kielichy, monstrancje i relikwiarze, krzyże ołtarzowe, lichtarze i lampy kościelne, kropidła i kropielnice, ampułki, trybularze, hostyjniki, mernice i t. p.

Poleca po stałych cenach fabrycznych, skład sreber chińskich i towarów kruszcowych

G. A. Christiana,
we Lwowie.

Wyższa Karola Ludwika ulica Nr. 342 m.
3518 1—3 w domu dawniej Wnych Gromadzińskich.

Zawiadomienie.

Po złożeniu deklaracji o niemożności spłacenia wierzytelności, zarządzono nad majątkiem fabrykanta **Henry w Paryżu** postępowanie konkursowe, w skutek którego cały wiedeński skład komisowy francuzkich towarów płóciennych i bielizny wyprzedany będzie

o trzecią część niżej szacunkowej wartości.

Termin wyprzedaży rozpoczął się w poniedziałek 4. października,

o godzinie 8. rano i w dniach następnych

w Wielkim Bazarze bielizny i towarów płóciennych

w Wiedniu, Stadt, Goldschmiedgasse Nr. 3. na dole i I. piątrze.

Równocześnie ogłasza komisja konkursowa następujący spis towarów, wedle którego cały zapas i w mniejszych partjach po tych samych cenach będzie się wyprzedawać. Wszystkie w zapasie będące resztki płócien, ręczników, szyrtyngu i białego perkalu po 20 i 25 cnt za łokieć, z powodu natłoku kupujących sprzedawane będą tylko od godziny 8. do 10. przedpołudniem i od 6. do 8. wieczorem.

2000 tuzinów prawdziwych batystowych francuzkich chusteczek z rozmaitemi kolorowemi bordurami, tak dla mężczyzn jak i dla dam, tuzin po 4.80, na żądanie sprzedaje się i po pół tuzina.

900 tuzinów prawdziwych francuzkich białych lnianych chustek do nosa dla mężczyzn i dam, od codziennych do najlepszych gatunków, tuzin po złr. 2, 2.50, 3, 4 do 6 złr., nabyć można i pół tuzina.

130 tuzinów prawdziwych brukselskich białych chustek batystowych, dla mężczyzn i dam, najprzedniejszy gatunek, tuzin po złr. 4.50, 5, 6 do 7.

370 tuzinów francuzkich chustek batystowych z bordurami we wszystkich kolorach, tuzin po złr. 4.50 do 5.50

500 tuzinów japońskich białych batystowych chustek z pięknemi atlasowemi bordurami, każdy tuzin w osobnej szkatule po 12 sztuk po 5 złr.

200 tuzinów białych damastowych serwet deserowych, tuzin po 2 złr., obrusy do nakrycia do kawy, czerwone lub niebieskie po 1 złr. 50 cnt.

500 sztuk białych obrusów na 6 osób po 1 złr. 50 cnt.

300 tuzinów białych serwet stołowych po złr. 3.60 tuzin.

350 tuzinów białych lnianych ręczników po 4 złr. tuzin.

500 sztuk lnianych ręczników kuchennych, 30 łokci po 5 złr.

500 sztuk ciężkich web reńskich, ręcznej przędzy na 12 koszul damskich, 5 ćwierci łokcia szerokości po 17 złr. najlepsze po 20 złr.

600 sztuk 5 ćwierci łokcia szerok. lniane weby, 46 łokci wiedeńskich po 17 złr.

450 sztuk przednich belgijskich web płóciennych i batystowych, 5 ćwierci łokcia szerok., 50 łokci wiedeńskich po złr. 30, 35 do 40 złr.

350 sztuk 5 ćw. łok. szerok. koronnej weby, 48 łokci wiedeńsk. na koszule męzkie i damskie, niemniej na pościel, w dobrym gatunku po złr. 20, 24 do 27.

700 sztuk ciężkich płócien domowych, z rygajskiego lnu, w dobrym gatunku, 30 łokci po złr. 8.50, 9.50 do 11.

30.000 łokci szyrtyngu, perkalów, płótna z białej przędzy w resztkach po cnt 20 i 25 za łokieć.

Nakrycia stołowe, lniane garnitury, drelichowe i damastowe. Garnitury na 6, 12, 18 i 24 osób, serwety i obrusy w jednakowych deseniach, po pół ceny.

5000 sztuk białych koszul męzkich najlepszych do zwyczajnych gatunków, rozmaitej wielkości, elegancko zrobione, po złr. 1.70, 2.50, 3, 3.50 do 5.

3000 sztuk białych i kolorowych koszul perkalowych najnowszych fasonów, pierwsze z delikatnemi zakładkami na półkoszulkach, ostatnie w rozmaitych deseniach po złr. 1.50, 2.50, 2.80 do 3.

5000 sztuk lnianych koszul damskich różnych fasonów po złr. 1.70, 2.80, 3, 3.50 do 4.50

360 sztuk majtek damskich z perkalu, szyrtyngu i płótna lub z dobrego barchanu kroju francuzk. po złr. 1.50, 2.50 i 2.80.

3000 sztuk damskich gorsetów nocnych najlepszych fasonów wykwintnej roboty po złr. 1.50, 2.50, 2.80, 3 do 3.50.

2000 sztuk lnianych damskich koszul nocnych z długiemi rękawami, kołnierzem i mankietami, pojedyńczej i stebnowanej roboty po złr. 3, 3.50 do 5.

1500 eleganckich i zwykłej roboty spodnic za bezcen.

10.000 sztuk francuzkich trykotów, jako też flanelowych kaftaników męzkich i damskich po złr 1.80, 2.50, 3.50 do 5 złr., po takich cenach i spodnie.

Rozsyłamy za pobraniem pocztowem do wszystkich prowincyj monarchii austrjacko-węgierskiej. Za opakowanie nic się nie liczy.

Kupujący za 50 złr. otrzymają obrus lub sześć procentu rabat. Kupcy lub odprzedający przy większych partjach skonto.

3117 4—?

Przełożony
Wydziału wierzycieli Wielkiego Bazaru bielizny i płócien.
Wien, Goldschmiedgasse Nr. 3.

Filia Austryackiego

BANKU CENTRALNEGO
we Lwowie,

podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem **11.** grudnia b. r. rozpoczyna czynności w lokalu pod nr. 30 m. w kamienicy Wgo Saara przy placu Katedralnym. 3539 1—3

Dyrekcja.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.